Wychodzi dwa razy na tydzień.

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 10/22 SIERPNIA. № 66 ROK 1852

O STOPNIOWÉM WYKSZTAŁCANIU SIĘ ZASAD I DĄŻNOŚCI GOSPODARSTWA LEŚNEGO W KRAJACH NIEMIECKICH.

(Ciąg dalszy).

Co do drugiego. Również nie rozsądnie byłoby, gdyby rząd swoje lasy prywatnym sprzedał z warunkiem płacenia mu rocznego czynszu, ustanowionego w stosunku intraty z lasu zyskanéj; bo oznaczenie rzeczywistéj wartości drzewa, a następnie kontrola w sprzedaży we wszystkich leśnictwach całego kraju, nie tylko byłyby trudne, ale i kosztowne. W ogólności wartość drzewa jest bardzo względna, niepewna i najczęściéj od rozmaitych okoliczności, wojny, pokoju i wynalazków zależąca. Zbyt częste się zdarzają wypadki, że w czasie kiedy las na sprzedaż jest wystawiony, drzewo opałowe oraz mały i średni budulec, ledwie po nizkiéj cenie mogą być sprzedane.—Oceniający las mógł mu tylko taką nadać wartość, jaką drzewo podług ówczesnéj miało taksy, i z wynalezionego na téj zasadzie dochodu, roczny dla skarbu ustanowić czynsz, który oczewiście będzie bardzo nizki.

Po ustanowieniu wartości lasu i oddaniu go na własność prywatną, zakładają w tych okolicach przedsiębiorcy fabryki drzewo konsumujące, oraz krajowy i zagraniczne rządy zaprowadzają w swych państwach koleje żelazne, do których właśnie drzewo w takiéj grubości jest potrzebne; właściciel więc lasu korzysta z sposobności i bierze za swoje drzewo cztery i pięć razy większą cenę od téj, która rządowi do ocenienia lasu za zasadę służyła; czém więc w takiém przypadku będzie czynsz z lasu przed kilku lat ustanowionym, zrzeczywistym dzisiejszym dochodem? Zbyt małym procentem z odstąpionego przez rząd kapitału leśnego. Przed nie wielu latami, sprzedano u nas włókę lasu z drzewem i gruntem na dziedzictwo po 500 rubli; a w kilka lat późniéj sprzedano z jednéj włóki małego budulcu, na podkładki do kolei żelaznéj, za 1800 dukatów.

Nawet w handlu zagranicznym podlega drzewo, mianowicie towarne, zbyt rozmaitym i trudno przewidzieć się dającym wypadkom. I tak, sądzono przed kilku laty, że drzewo do budowy okrętów zdatne, coraz mniéj będzie potrzebne, bo okręty zamiast z drzewa, zaczęto budować z blachy żelaznéj; cena więc towarnego drzewa znacznie spadła i nie było nadziei żeby się podniosła. Tymczasem przekonały doświadczenia, że żelazne okręta nie odpowiadają celowi; znowu się wrócono do budowy statków z drzewa i cena jego nie tylko znacznie się podniosła, ale jeszcze wzrastać będzie; bo lasy północnéj Europy, już wszędzie mocno przetrzebione; drzewo z północnéj Ameryki mniéj jest dobre do budowy wodnéj, bo za rzadki ma słój; a większa lub mniejsza trwałość drzewa, głównie wpływa na jego wartość w handlu.

Dla dojścia prawdy i zasady do ocenienia drzewa w tym względzie, w Anglji liczne zrobione są próby. Książe Atholu, o którym już wyżéj wspomnieliśmy, kazał na próbę w Tamizie 20 modrzewowych i 20 dębowych wbić słupów, w takiém miejscu gdzie woda na przemian, przez przypływ i odpływ prądu, raz się podnosi drugi raz opada. Taki sposób próbowania trwałości drzewa jest najodpowiedniejszy, bo zmiana atmosfery najszkodliwiéj na trwałość drzewa działają i z tych doświadczeń pokazało się, że słupy dębowe zupełnie zgniły i już dwa razy odnowione zostały, gdy modrzewowe zupełnie są zdrowe.—Z licznych doświadczeń w tym względzie zrobionych przekonano się, że trwałość sosnowego, dębowego i modrzewowego drzewa mają się do siebie, jak liczby 2, 3 i 5 i dla tych przyczyn tak poszukiwane jest drzewo użytkowe i towarne modrzewowe, w naszych czasach.

Wszystkie więc przewidzieć zdarzenia, jakie na korzystne pozbycie się drzewa wpływ mieć mogą, jest niepodobna, a nawet sam nabywca lasu przez trzecią osobę podchwycony być może, i za późno dopiéro postrzeże wyrządzoną mu krzywdę. Wiadomo że marynarka francuzka znaczne ma zapasy okrętowego drzewa w swych arsenałach, a marynarka angielska jeszcze większe.

U tych narodów największa jest konsumcja naszego towarnego drzewa, a dopóki dostateczne posiadają zapasy, drzewo tego rodzaju nie jest tak bardzo poszukiwane, a przez to i cena jego w jednéj stoi mierze. Przypadkiem spalić się mogą zapasy, jak to nie dawno we Francji miało miejsce: poszukiwanie drzewa będzie wielkie, a przez to i cena jego znacznie się podniesie.

Prywatny obywatel o podobnych wypadkach nie wiedząc, sprzeda spekulantowi drzewo po miernéj cenie, przez co wspólnie z rządem, od którego las w dzierżawę wziął, znaczną poniesie stratę; kiedy przeciwnie rząd, trzymając się swoich zasad, byłby drzewo na sprzedaż przez licytacją wystawił, celem wzbudzenia współubiegania się między spekulantami, a tém samém byłby daleko korzystniejszą otrzymał cenę. Podobnym sposobem może podejść sąsiad sąsiada w nabyciu drzewa. Spekulantowi znana jest zamożność lasu sąsiedzkiego, mały odbyt drzewa z tegoż lasu, a wielka potrzeba pieniędzy właścicielowi; takie wiadomości podają mu wielką sposobność do zrobienia korzystnego interesu.

Z wyrachowaniem pewnych i znacznych zysków, nabywa spekulant od sąsiada drzewo na lat kilkanaście, podług ceny daleko niższéj, bo sprzedający jednorazową zapłatą zostaje omamiony i nabywca zakłada fabrykę drzewo konsumującą, która mu wielkie czyni korzyści, z krzywdą dzierżawcy i rządu.—W naszych czasach wiele podobnych sprzedaży miało miejsce w ziemi Kaliskiéj i Krakowskiéj, a ledwie kilku obywateli, poznawszy swój błąd, byli w stanie sprzedaż unieważnić i w kwestjach ztąd powstałych był autor niniejszego pisma po kilka razy arbitrem.

Nareszcie, przypuszczajmy, że sprzedający zna widoki nabywcy, i z sposobności korzystając, odpowiednią bierze cenę za drzewo; czy nie może nastąpić zmowa dwóch, przeciw trzeciemu, którym właśnie jest rząd? Takie wypadki najczęściéjby miały miejsce, a wszelka kontrolla i nadzór, powiększyłyby tylko wypadki, bez żądanych korzyści dla skarbu, czyli w takim razie nie miałby rząd ani dochodu, ani lasu, i zostałyby mu się tylko kłopoty. *Jakob*, dając tak sprzeczne rady względem najkorzystniejszego hodowania lasów w kraju, jedynie miał lasy Cesarstwa Rossyjskiego przed oczyma, bo w tym kraju pisał swoją ekonomję polityczną. Nie podpada żadnéj wątpliwości, że Rossja dziś jeszcze w niektórych guberniach za wielkie posiada powierzchnie leśne, ale właśnie też teraz najdogodniejszy jest czas ustanowić,

które lasy powinny być zachowane i pielęgnowane, żeby kraj tak pod względem dzisiejszéj, jakoteż przyszłéj ludności, w materjał palny i budowlowy był opatrzony, i żeby lasy równie korzystnie dla wszystkich mieszkańców, w całym kraju były rozdzielone. Że wspomnione państwo właściwy czas do korzystnego uregulowania lasów i oszczędnego z nich użytkowania już przepuściło, to nas przekonywa, że lasy rządowe i prywatne, mianowicie nad spławnemi rzekami położone, z wielkiego budowlowego drzewa są wytrzebione (*), Rossja posiadała wielkie bogactwa w swych lasach, które wycięte, sprzedane zostały do arsenałów morskich Francji, Anglji i Hollandji i tam stanowią przewagę siły morskiéj narodów. Dęby, modrzewy i sosny lasów rossyjskich, wiele się przyczyniły do wzrostu marynarki wspomnionych narodów i kraje te może nie tak prędko byłyby się wzniosły do téj przewagi w handlu i potęgi na morzu, gdyby od dawnych czasów rządy północne sprzedaż drzewa towarnego, tak z lasów prywatnych jako też rządowych, pod kontrollą narodowéj polityki były utrzymywały. Rossja ma jeszcze znaczne i piękne lasy, ale w guberniach zbyt odległych, zkąd sprowadzenie użytkowego drzewa dla rządu, tyle dziś kosztuje, ile podobne drzewo w arsenałach morskich we Francji i Anglji jest opłacane.—W roku 1836 kosztował pud celnéj dębiny do budowy okrętu zdatnéj, w Kronsztadzie ²/₃ rubla, a w Hull, Londynie i Dunkerce płacono za takąż dębinę, w tymże czasie, za stopę sześcienną paryzką, rubel jeden.

W gubernji Wiatskiéj bardzo piękne jeszcze są lasy dębowe i modrzewowe, ale transport drzewa do brzegów morza Czarnego i Baltyckiego jest bardzo kosztowny, bo większą część drogi lądem musi być prowadzone, a pomimo to, zmuszony jest rząd z tamtych lasów celniejsze dęby i modrzewy sprowadzać, bez uwagi, że drzewo przez tak daleki transport, do tak wysokiéj dochodzi wartości. Oczéwiste więc skutki z samowolnego i niegospodarczego użytkowania, tak z prywatnéj, jakoteż rządowéj własności leśnéj, w krajach na północ położonych.

Jeżeli w kraju zbyt wielkie są powierzchnie leśne, i od spławnych rzek oddalone, i produkcja drzewa w stosunku ludności jest za wielka, wówczas ma ten materyał zbyt małą, częstokroć żadnéj wartości.

Lasy nad spławnemi rzekami położone, mają zawsze znaczny odbyt za granicę na drzewo towarne i budowlane. Gdyby więc rząd podobne lasy prywatnym chciał sprzedać, w pierwszym przypadku nie miałby kupca, albo ledwie zapłaconoby mu wartość gruntu, po potrąceniu jeszcze nakładu potrzebnego do wykrudowania lasu na grunt orny; bo drzewo żadnéj wartości nie mające, nie byłoby rachowane; zaś w drugim przypadku rachowałby tylko nabywca wyborowe sztuki któreby zaraz za granicę mógł sprzedać. W końcu, gdyby rząd takie lasy na sprzedaż wystawił, które z położenia swego pewny i korzystny mają odbyt, wówczas oddając je w ręce prywatnego, oddałby zarazem byt i pomyślność okolicznéj ludności na dowolność spekulanta, który jako monopolista umiałby swój towar, jakkolwiek z krzywdą współ-obywateli, spieniężyć, czyli jedném słowem mówiąc, ani dobro społeczności, ani dobro skarbu, nie mówią za systemem pana *Jakob* i zdaje się, że jego zasady w teraźniejszych czasach, w których ogół o rozsądném zagospodarowaniu lasów w kraju jest przekonany, nie znajdą zwolenników. *(D. c. n.)*.

Niezawodny środek przeciw szerzeniu się zarazy ziemniaków i o zupełném jéj zniweczeniu.

Nareszcie po długiem szperaniu odkrył praktyczny rolnik w Grebenstein sposób przeciw zarazie ziemniaków.—Mamy sobie za obowiązek podać odkrycie do publicznéj wiadomości, celem naśladowania go, gdyż taka jest wyraźna wola wynalazcy i publiczne dobro tego wymaga.

Choroba ta, mówi wynalazca, od lat 9 coraz bardziéj się szerząca, zwracała na siebie uwagę wszystkich. Jednakże użycie rozmaitych środków przeciw niéj spełzło na niczém. Zaraz przy zjawieniu się choroby doświadczałem różnych sposobów, aż nareszcie wynalazłem środek, który się już od lat 5 jako bardzo dobry okazał, i gdyby go

---

(*) Patrz rozprawę p. Köppen, członka Akademji umiejętności w Petersburgu, z przedmową p. Bär w roku 1841 wydaną.

Najwięcéj nas interesujące szczegóły powyższego pisemka, są następujące: Skutkiem odebranych raportów z gubernji Twerskiéj w r. 1836, że rzeka Wołga miejscami staje się coraz płytszą, że żegluga na niéj jest utrudzoną i że zmniejszenie się wody, jedynie wyniszczeniu lasów, na brzegu téj rzeki położonych, przypisać należy, przeznaczono kommisję, celem dojścia prawdy i ta radziła: »żeby lasy na 7 wiorst szeroko nad Wołgą położone, były hodowane i pod nadzorem policyjnym zostawały a wówczas dostateczna zawsze będzie woda w korycie rzeki.«

Wnioski powyższe przełożone były Departamentowi dóbr i lasów, który zdania komissji niepodzielił i dowiódł: »że Wołga swój *stan wody* od lat 80 nie zmieniła, a utrudzona miejscami dziś żegluga ztąd pochodzi, że brzegi rzeki nie są ustalone i koryto nie uregulowane.« Dla ostatecznego rozwiązania tak odmiennych zdań, przeznaczył minister dóbr i lasów hr. *Kissielew*, drugą komissję, z członków akademji, z pp. Parrot, Kupfer, Bär, Lenz i Köppen składającą się, i wszyscy podzielili zdanie Departamentu; głównie zaś dowodzili pp. Köppen i Bär: »że lasy w krajach północnych, nie mogą tak wielkiego wpływu na obfitość lub niedostatek deszczu wywierać, jak w krajach gorących.« Obawa względem zbytecznego wyniszczenia lasów, a braku drzewa w całém Cesarstwie jest zawczesna. W niektórych gubernjach, jeszcze za wielkie są przestrzenie leśne drzewem zarośnięte, kiedy przeciwnie w wielu powiatach, wielki jest niedostatek drzewa. Już w roku 1726 narzekano w niektórych gubernjach na brak lasów i drogość drzewa, i skutkiem tego starał się rząd lasy w różnych okolicach przez zasiew i przesadzenie zaprowadzić. W owym już czasie znaczne robiono plantacje dzikich drzew, z których najznaczniejsza jest uprawa dębów pod Taganrogiem, za życia Piotra Wielkiego dopełniona.

W roku 1649, wyszły postanowienia rządu, zakazujące wyniszczania lasów; a po roku 1796 ukazem zabroniono sprzedaż okrętowego drzewa, bez poprzedniego pozwolenia Admiralicji. Ukaz powyższy zniesiony został w roku 1803, na téj zasadzie, że władzę przekonano, że lasy rossyjskie jeszcze na lat 55 dostateczną mają massę okrętowego drzewa, dla floty na morzu Baltyckiém utrzymanéj: zaś dla marynarki na morzu Kaspijskiém i Czarném krążącéj na wieczne czasy.

W roku 1780 miały gubernie; Twerska, Jarosławska, Kostromska, Władymirska, Niższy Nowogrod i Moskiewska do 40,5 procent powierzchni lasu, w stosunku ornych gruntów. Od owego czasu, do dziś dnia zmniejszyły się lasy w tych guberniach najmniéj o 18 procent, i te w części są wykrudowane a w większéj części tylko wyniszczone. Głównie też w gubernji Niższy Nowogród, znikło w tym czasie do ½ miljona morgów polskich lasu.

P. Köppen podaje następującą konsumpcję drzewa w tych okolicach: Na 6,627,100 dusz, buduje się rocznie na rzekach do 5,442 statków wodnych, różnego kształtu i różnéj wielkości, do których potrzeba 816,300 sztuk grubego budulcu. Do większych statków, na niższéj Wołdze rocznie wystawianych, ścina się w przecięciu w tamecznych lasach do 90,000 sztuk użytkowego drzewa, w większych wymiarach. Również bardzo wielka liczba sztuk grubszego drzewa jest rocznie dla umarłych zużyta, gdyż w wspomnionych guberniach, nie w trumnach, ale w wydrążonych drzewach czyli żłobach umarłych chowają. Podług dowodzenia więc p. Köppen, potrzebą wymienione gubernje, do budowy statków, na trumny do chowania umarłych, oraz na budowę domów wiejskich, zwykle z drzewa w kostkę obro-

wszędzie użyto, choroba ta zniknąćby musiała.—Ani z powietrza, ani z tak nazwanéj miodunki, czyli mszyc, choroba rzeczona początku swego nie bierze. Owszem, już w ziemniakach się znajduje.—Dla tego od lat 5 w następujący sposób obchodzę się z ziemniakami, a zawsze miałem zdrowe i smaczne. Około 15 marca wysypuję ziemniaki, przeznaczone do sadzenia, na stopę wysoko na górę wylepioną gliną, kędy powietrze przewiewa. Przegarniają się często i zgniłe się wybierają. W przypadku mrozu pokrywam je słomą. Po czterech tygodniach wybierają się z nich tylko powiędłe i pozmarszczane do sadzenia; te zaś, które świeże i twarde zostały, są głąbiate i do sadzenia nie zdatne. W miechach będące ziemniaki dłużéj nad 3 dni stać nie powinny, ale co prędzéj sadzić je należy, żeby zanadto długich kiełków nie podostawały. Tak przyrządzone 2 tygodnie prędzéj wschodzą, aniżeli takie, które się wprost ze sklepu lub kopca do sadzenia biorą. W zeszłym roku wysadziłem w ogrodzie 5 miar, a zebrałem 7 korcy, pomiędzy którémi ani jednego zepsutego ziemniaka nie było. Wysadziłem na polu 2 korce, a sprzątnąłem 21 korcy zupełnie zdrowych ziemniaków. Dla doświadczenia zasadziłem obok nich 2 korce, 24 kwietnia nabytych ziemniaków bardzo pięknych, które jednakże, jak powyżéj opisano, do sadzenia niebyły przygotowane, ponieważ je wprost ze sklepu dostałem. Przy wybieraniu ich w jesieni okazała się nietylko ogromna różnica co do ilości pomiędzy obydwoma gatunkami, ale nadto poznałem zupełną dokładność mego sposobu, bo ostatnie ziemniaki wydały mi tylko 5 korcy nabolałych i zardzewiałych, i 4 korce zupełnie czarnych, tylko na paszę dla bydła zdatnych. Na tém kończy wynalazca. My z naszéj strony nie mamy nic więcéj do nadmienienia, jak tylko wypowiedzieć nasze życzenie, ażeby przez wzgląd na dobro publiczne i cierpiącą ludzkość, każdy rolnik na takiż sposób ziemniaki do sadzenia przygotowywał, i nie dał się ustraszyć małéj pracy przy doświadczeniu. I na to zważać powinniśmy, jak ogromnym byłby pożytek, gdyby się ten sposób za dobry wszędzie okazał. Redakcje wszystkich Gazet uprasza się o zamieszczenie w swe kolumny niniejszego artykułu.

---

biorego stawione, najmniéj rocznie do 3 miljonów sztuk użytkowego drzewa.

Do powyższych potrzeb dodając ogromną massę drzewa, do ogrzania mieszkań w tych okolicach użytą, a łatwo się dorozumiemy, że północne kraje, stosunkowo większe przestrzenie pod lasem hodować muszą, jak kraje więcéj na południe położone; że drzewo w takim kraju do pierwszych potrzeb życia należy, a tém samém w podobnym klimacie lasy ustosunkować i z równą ile być może dogodnością dla mieszkańców, wszędzie rozdzielić, dopóki to może nastąpić, jest wielkim obowiązkiem rządu. Stosunek lasu do całéj obszerności ziemi w powyższych guberniach, podług podania p. Köppen, jest następujący:

W gubernji Twerskiéj jak	41,30
» Jarosławskiéj	37,80
» Kostromskiéj	50.40
» Włodzimirskiéj	34.30
» Niżéj Nowogrodzkiéj	37,37
» Moskiewskiéj	31,50

W Królestwie Polskiém następujący jest stosunek lasu do całéj powierzchni:

W gubernji Radomskiéj jak	27,31
» Warszawskiéj	30.32
» Lubelskiéj	22.84
» Płockiéj	33,22
» Augustowskiéj	32,00

Z porównania wykazanego tu stosunku obszerności lasu do całéj powierzchni gubernji, okazuje: się że gubernia Włodzimirska, Moskiewska o mało są zamożniejsze w lasy, jak nasze gubernje Płocka i Augustowska.

Spostrzeżenia i doświadczenia przy sadzeniu ziemniaków.

1) Rychłe gatunki, które już w miesiącu lipcu mogą być kopane, aż do roku 1849 mało ucierpiały na chorobę, w latach 1850 i 1851 nic im wcale nieszkodziło.

2) Przed środkiem lipca niespostrzeżono dotąd żadnéj choroby.

3) Znaki choroby dopiero w drugiéj połowie lipca lub w początku sierpnia pokazały się, zawsze po kilku-dniowych dészczach.

4) W latach 1846 i 1847, choroba była największa.—W tych dwóch latach bywały na przemian grzmoty z dészczem i upały słoneczne.

5) W roku 1851, nawet późne gatunki były aż do miesiąca sierpnia zupełnie zdrowe, i dopiero po ulewnych dészczach w tym miesiącu choroba się pokazała.—Możeby choroba w tym roku była zupełnie ustała, gdyby nie powietrze w miesiącu sierpniu.

6) Na gruntach suchych, ciepłych albo piasczystych, choroba mało się pokazuje; przeciwnie na mokrych i tłustych bardzo ziemiach najgwałtowniejszą bywa.

7) Świeża mierzwa powiększa chorobę; im więcéj gnoju, tém większa choroba.

8) Zbyt gęste sadzenie powiększa chorobę, rzadkie sadzenie ją zmniejsza.

9) Najlepiéj sadzić miałko, nie więcéj jak dwa do trzech cali głęboko, ale potém trzeba wysoko obradlić lub obdziabać.

10) Im wcześniéj się ziemniaki zasadzi, to jest, im wcześniéj takowe przed miesiącem lipcem się zasadzi, tém mniéj zarażonych będzie.

11) Ziemniaki do sadzenia ważyć powinny 3 do 5 łutów, przed sadzeniem trzeba je cienko rozpostrzedź; ażeby przeschły.

12) Przez zrzynanie łęcin choroba się zmniejsza, ale za to téż mniéj jest ziemniaków.

13) Częste obradlanie lub obdziabanie ziemniaków, mianowicie po dészczu, zmniejsza chorobę.

Wiadomość dla utrzymujących pasieki.

Ksiądz Dzierżan, w Górnym Szląsku zamieszkały, oddając się od lat 20 nauce pszczolnictwa, doprowadził w praktyce motodę wychowu i rozmnażania pszczół do stopnia dotąd wcale nieznanego.

Naoczny świadek, a w części i uczestnik praktycznego kursu pszczolnictwa przezeń w Księstwie Poznańskiém w r: b. wykładanego, posłałem nadto ucznia z mojéj poręki na słuchanie tegoż kursu, i zaraz po jego ukończeniu, urządziłem pszczolnictwo według nowéj metody; a skutkiem tego pasieka moja w ciągu dwóch miesięcy o trzykroć powiększoną została.

Chcąc więc wynikające ztąd dla gospodarstwa krajowego korzyści przyswoić ziomkom moim, wszedłem w bliskie z księdzem Dzierżan stosunki, i udało mi się zobowiązać go, iż w kwietniu 1853 r. przybędzie do dóbr Strzegocin, w pow. Łęczyckim położonych, gdzie już jest znaczna pasieka, do praktycznego wykładu pszczolnictwa koniecznie potrzebna.

W Strzegocinie więc otwartym będzie w roku przyszłym, przez księdza Dzierżan kurs nowéj metody pszczolnictwa, pod następującemi z jego strony warunkami:

1. Kurs trwać będzie dni 25, jakie są dostateczne do wykładu téj metody.
2. Słuchający kursu nie potrzebują umieć czytać i pisać.
3. Wynadgrodzenie od ucznia rs. 9.
4. Do rozpoczęcia kursu potrzeba uczni 40.

Uprzedzając o tém szanownych obywateli, upraszam: aby każdy życzący sobie przysłać w roku przyszłym pod temi warunkami ucznia lub uczniów, na naukę do Strzegocina, zgłosił się do mnie listownie, do Szczypiorny, przez Kalisz lub do Strzegocina, przez Kutno; ja zaś nie przepomnę uwiadomić ich wcześnie o zapełnieniu listy, i *bliższym* terminie przybycia uczniów na grunt.

Krótki wyciąg z kursu pszczolnego przez księdza Dzierżan, w maju 1852 wykładanego, a przez współuczącego się J. Łukomskiego sporządzony, i w Ostrowiu drukiem ogłoszony, znajdą ciekawi w Rocznikach Gospodarstwa Krajowego, który wyjdzie w miesiącu październiku r. b. Maciéj *Ordęga*.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 14 sierpnia. Dowozy mąki amerykańskiéj były znaczne, za to zboża zagranicznego i angielskiego umiarkowane. Podniesienie cen na wielu targach prowincjonalnych okazało się dość znacznem, i meklerowie zaczynają bardzo ceny podbijać co tamuje żywe obroty; ponieważ dzień mieliśmy pogodny, sprzedaże były ograniczone, przy podwyższeniu o 1 do 2 szylingów na kwarterze tak zagranicznéj jak i krajowéj pszenicy, względnie do cen poniedziałkowych. Kupujący ładunki na okrętach niechcieli przystać na podniesienie cen, i dla tego do żadnéj umowy w tym rodzaju nie przyszło. Jarzynne ziarno wszelkiego gatunku było bardzo poszukiwane ze znaczném podwyższeniem ceny. Mąka także poszła w górę.—Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 44 szyl. kwarter (zł. 36 gr. 20 korzec); owies 19 szyl. 3 pens. (zł. 16 gr. 3 korzec); groch 32 szyl. 8 pens. (złp. 27 gr. 5 korzec). Dowieziono z zagranicy w tym tygodniu 6,480 kwar., jęczmienia 2,110, owsa 11,590 kwarterów. Mąki 1,400 worów, i 22,800 Fas.

Królewiec 14 sierpnia. W skutek doniesień z Anglji mieliśmy na tutejszéj giełdzie w ciągu tego tygodnia ruch żywy bardzo, mianowicie pszenicą, i sprzedano znaczne partje czerwonéj, pstréj i celnéj pszenicy. Żyto mniéj zwracało uwagi i obroty niem zmniejszyły się teraz, za to owies i jęczmień więcéj były pokupne: 128 fun. pszenicę płacono 60—62 srgr. szefel, 128—130 fun. po 66—70 srgr., 129 do 130 fun. celną po 70—72 srgr. W ogóle domagają się cen wyższych, i te za kilka dni jeszcze się podniosą; za 119 funtowe żyto płacono w małych partjach 39 srgr. 121—122 fun. 40—41 srgr. szefel, 124 fun. 42—43 srgr., 139 fun. świeże 34 srgr. Okowitę początkowo bardzo kupowano po 24 tal. za 96 pCt. Trallesa z naczyniami; na dostawę we Wrześniu ofiarowano 22½ tal.

Wrocław 16 sierpnia. Na dzisiejszy targ kupców dość przybyło a nawieziono dużo pięknego jęczmienia. Ciężkiego żyta znowu mało pokazuje się na targu i jakkolwiek dość pożądane nie podskoczyło w cenie. Starego zboża bardzo mało na targ przychodzi; jednakowoż żniwa zupełnie już są ukończone. Dziś płacono białą pszenicę 54—65 srgr. szefel, (zł. 22 do 26 korzec), żółtą 55—64 srgr.; żyto 51—61 srgr. (zł. 20 gr. 15 do zł. 24 gr. 15 korzec); jęczmień 36 do 40 srgr. owies 24—30 srgr., groch 46 do 54 srgr.

Nasion olejnych mało dowożą, i płacono za nie dawniejsze ceny. Rzep 70—76 srgr., zimowy rzepik 69—72 srgr., letni rzepik 56—61 srgr. Okowita bardzo pokupna po 10½ tal. w małych partjach.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 18 sierpnia 1852 roku. — PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	105	104
Polskie Obligacje Skarbu 4%	91½	90¾
Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe	97½	97
„ Obligacje Udziałowe	154	153½
„ Obligacje 500 złotowe	91½	91
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	97¼	—
lit. B. 200 „	22¼	22

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 8 (20) sierpnia r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	3	36½	
Pszenicy ditto	4	63—	
Grochu polnego	3	45—	
„ cukrowego	3	60—	
Fasoli.	4	65—	
Gryki.	3	63½	
Jęczmienia	2	73 1/o	
Owsa	1	89½	
Mąki pszen. pr.	6	80—	
ordyn. kor. 6 ćw.	6	45—	
„ żytn. pytlo.	5	7½	
grycz. kor. 4 ćw.	3	7½	
Kaszy jaglanéj.	6	17½	
„ grycz. zw.	5	25—	
„ drobnéj.	13	67½	
„ jęcz. perło.	9	55—	
„ „ ordyn	4	53½	
Siana cet. 100 f.	—	57½	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	22—	—	—
Siana fura 1 k.	2	10—	3	45—
„ „ 2 k.	3	90—	5	40—
Słomy fura zw.	1	5—	1	90—
Drzewa sos. s.	7	44—		—
Wół dobry.	37	—	45	—
„ średni.	30	—	36	—
„ lichy.	22	—	29	—
Cielę.	—	—	—	—
Baran.	1	96—	—	—
Wieprz dobry.	14	—	21	—
„ średni.	11	—	13	—
„ lichy.	9	—	10	—
Masła funt.	—	16½	—	—
Słoniny „	—	11½	—	—
Kartofli korzec	—	94½	—	—
Okowity garn.	1	16½	—	—
Szumówki gar.	—	70—	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 649, z różnych miejsc królestwa 65, ogółem wołów sztuk 714, wieprzy 232 cieląt; 455 baranów 461 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 632, wieprzy 120 cielęta i bar. wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 8 (20) sierpnia 1852 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	91	95	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	10—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6—	26	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków.	2 M.	74—	10—	73—	72½
Wiedeń 150 złr.	2 M.	79—	20—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5—	19—
Holender. dukaty nowe		—	—	2—	97½
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		—	—	90—	70—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		15—	10—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		21—	—	20—	70—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		5—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 9⅔

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 9 (21 sierpnia) 1852 r.—Starszy Cenzor, Radca Dworu L. T. Tripplin.